

# Rozdział 3

## Ludność i przemiany demograficzne

Bożena Balcerzak-Paradowska

Tempo przemian demograficznych w okresie transformacji cechuje bardzo wysoka dynamika. Zdefiniowanie tej dynamiki z punktu widzenia prawidłowości, jakie miały miejsce w przeszłości w krajach europejskich nie jest wśród polskich demografów zgodne<sup>1</sup>. Nie zmienia to jednak faktów.

To wysokie tempo przemian ludnościowych było zaskoczeniem, a jego konsekwencje dla rozwoju społecznego kraju nie są do końca uświadomione. Brak tej świadomości przekładać się może na nietrafne decyzje w sferze polityki społecznej. Dlatego w ostatnich latach Rządowa Komisja Ludnościowa oraz inne gremia eksperckie podejmują temat konsekwencji społecznych, jakie zmiany ludnościowe już powodują i mogą nadal powodować. Także niniejszy Raport społeczny uwzględnia to niezwykle istotne zagadnienie.

W prezentowanym rozdziale Czytelnik znajdzie syntetyczny przegląd głównych kierunków przemian demograficznych ostatnich 15 lat w Polsce, z uwzględnieniem przemian w modelu rodziny. Główna tendencja, jaka budzi obawy, to gwałtowny spadek dzietności – poniżej prostej zastępowalności pokoleń. Na tym tle bardzo aktualne jest pytanie o politykę społeczną, która mogłaby zahamować ten niekorzystny trend.

Tak jak w innych rozdziałach, tak i w tym, postawienie pytania nie oznacza, że jego przedmiotem będzie poszukiwanie odpowiedzi na nie. Chodzi o wyjaśnienie tendencji i refleksję nad tymi czynnikami, które do tego prowadzą. Budowaniu gospodarki rynkowej i modernizacji towarzyszy bowiem indywidualizacja, ograniczenie skłonności do zawierania małżeństw, a przede wszystkim dzietności. Czy i jak można to zmienić?

<sup>1</sup> I. Kotowska twierdzi, że przechodzimy fazę drugiego przejścia demograficznego, a M. Okólski, że weszliśmy w okres demograficznej stabilizacji, właściwej społeczeństwom zachodnim.

## 1. Ludność Polski „na progu” transformacji i na początku XXI wieku. Liczba i struktura

Do lat 90. ubiegłego wieku Polska charakteryzowała się wysoką dynamiką procesów demograficznych. Pomiedzy 1946 a 1988 rokiem liczba ludności wzrosła o około 14 mln osób (z 23,9 mln do 37,9 mln), tj. o 59%. Średniorocznie przyrost wynosił 339,2 tys. osób. Pomiedzy rokiem 1988 a 2002 (lata kolejnych Narodowych Spisów Powszechnych) liczba ludności zwiększyła się z 37 879,1 tys. do 38 230,1 tys., tj. o 351 tys. Tak więc w ciągu 14 lat okresu transformacji liczba ludności wzrosła o tyle, o ile średniorocznie wzrastała liczba ludności w 4 dekadach przed 1990 rokiem.

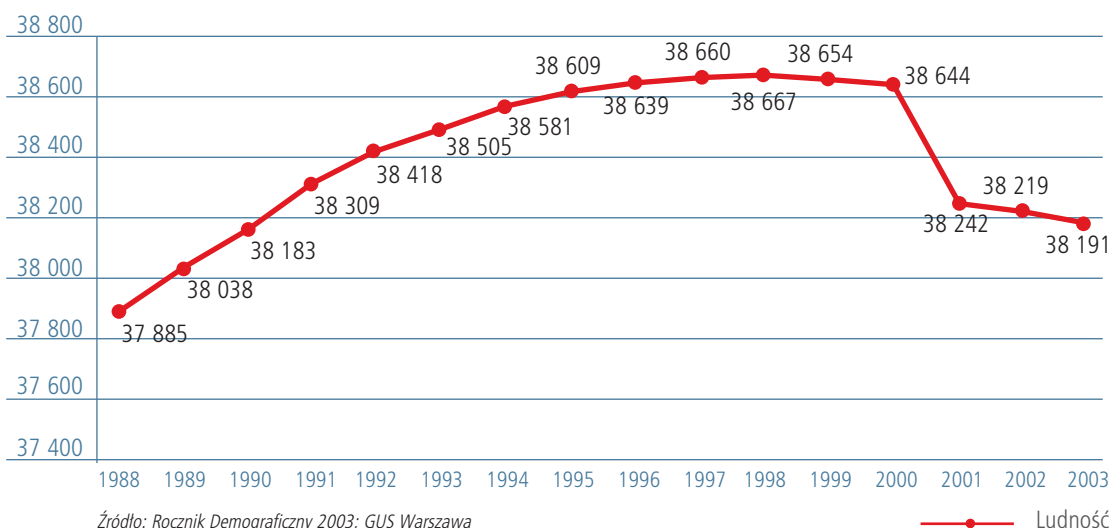
Zapoczątkowany w 1999 roku ubytek stanu liczebnego ludności Polski trwa nadal. Składa się na to ujemny przy-

rost naturalny i ujemne saldo migracji zagranicznych. W całym międzyspisywym okresie saldo migracji było ujemne, co oznacza, że więcej Polaków wyjechało za granicę niż osób, które powróciły bądź osiedliły się w kraju. Kształtowało się ono w granicach od (-) 11 tys. (1997 r.) do prawie (-) 20 tys. (w 2000 r.). W 2002 roku wyniosło (-)17,9 tys. osób.

Procesy demograficzne związane z ruchem naturalnym ludności, takie jak: zawieranie małżeństw, urodzenia, zgony i migracje wpłynęły na zmiany liczebności i struktury ludności Polski według wieku.

Zasadnicze zmiany, jakie dokonały się w strukturze ludności, są związane z przemianami, jakie nastąpiły w sferze społeczno-ekonomicznej. Z jednej strony, wzrósł poziom wykształcenia społeczeństwa. Z drugiej strony, w następstwie przemian własnościowych i sytuacji na rynku pracy zmieniła się struktura ludności i gospodarstw domowych według grup społeczno-ekonomicznych

Wykres 1. Zmiany liczby ludności w latach 1988-2003

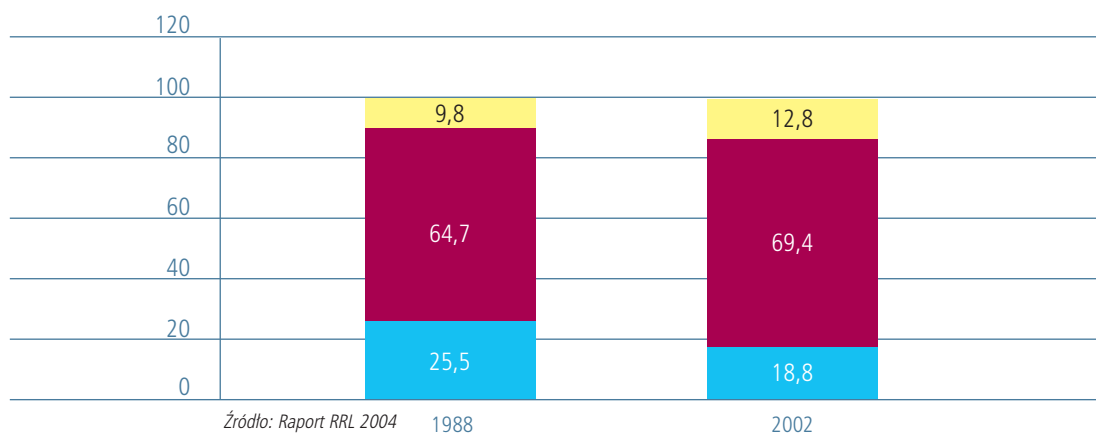


## Ludność Polski według wieku

Na skutek zmian w poziomie urodzeń oraz wydłużania się długości życia nastąpiły zmiany w liczbie i strukturze ludności według wieku. Zmniejszyła się liczba dzieci w wieku

0-14 lat z 9 672,8 tys. w 1988 do 6804,2 tys. w 2002 roku, tj. o 2 868,6 tys. (czyli o blisko 30%). Zwiększyła się grupa osób w wieku 15-64 lata o 2 019,2 tys., a o 1 183,2 tys. grupa osób najstarszych (powyżej 65 roku życia). Zmieniła się także struktura ludności według wieku (wykres 2). Zmniejszyła się liczba osób w wieku przedprodukcyjnym

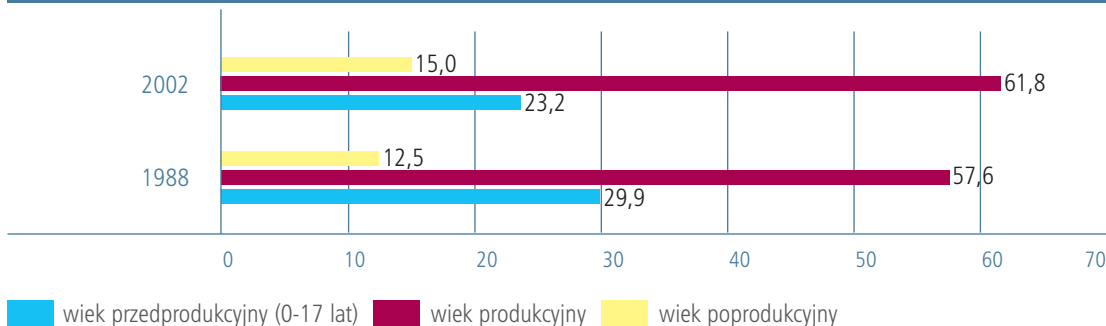
Wykres 2. Ludność według grup wieku w 1988 i 2002 roku (w %)



0-14 15-64 65 i więcej

(roczniki najmłodsze). Zwiększyła się liczba osób w wieku produkcyjnym (o 1 822,0 tys.), przy czym był to przede wszystkim przyrost liczby osób w wieku 45 lat i więcej (o 1 748,5 tys.).

Wykres 3. Struktura ludności według wieku w 1988 i 2002 roku (w %)



## Wykształcenie ludności

Wykształcenie stało się podstawowym wyznacznikiem sytuacji na rynku pracy. Wzrosły aspiracje edukacyjne społeczeństwa, podniósł się stopień ich realizacji. W rezultacie liczba osób mających wykształcenie ponadpodstawowe zwiększyła się o ponad 5,5 mln, a ponad 1,5-krotnie wzrosła liczba osób z wykształceniem wyższym (tab.1).

Szczególną aktywność edukacyjną wykazują kobiety. Odsetek kobiet z wykształceniem wyższym jest obecnie większy niż mężczyzn (por. tab.1).

Tab. 1. Ludność w wieku 15 lat i więcej według płci i poziomu wykształcenia w 1988 i 2002 roku

Poziom wykształcenia	1988		2002		1988 = 100	Mężczyźni		Kobiety	
	tys.	%	tys.	%		1988	2002	1988	2002
Ogółem	28 269,1	100,0	31 288,4	100,0	110,7	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:									
Wyższe	1 838,3	6,5	3 203,6	10,2	174,3	7,2	9,7	5,9	10,8
Średnie i policealne	6 979,6	24,7	10 298,4	32,6	146,3	20,6	28,7	28,4	36,3
Zasadnicze zawodowe	6 665,8	23,6	7 539,8	24,1	113,1	31,5	31,3	16,2	17,5
Podstawowe ukończone	10 961,4	38,8	8 823,3	28,2	80,4	35,9	26,2	41,5	29,9
Podstawowe nieukończone i bez wykształcenia szkolnego	1 823,7	6,7	876,1	2,8	x	4,5	1,7	7,5	3,8

Źródło: GUS 2003a

## Ludność Polski według grup społeczno-ekonomicznych

Zmiany w strukturze wieku ludności, przede wszystkim sytuacja na rynku pracy, przekształciły strukturę ludności według podstawowych źródeł utrzymania. Zmniejszyła się znacząco liczba osób utrzymujących się z dochodów z pracy, zwłaszcza z pracy własnej, wzrosła (por. tab. 2) liczba osób utrzymujących się z niezarobkowych źródeł utrzymania (m.in. emerytur, rent, zasiłków itp.) i osób utrzymywanych.

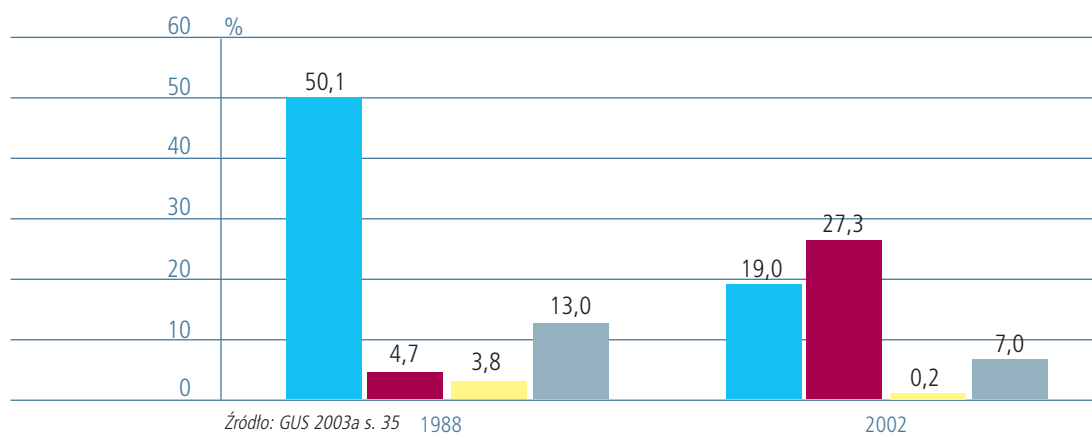
Tab. 2. Ludność według głównego źródła utrzymania w latach 1988 i 2002

Wyszczególnienie	1988		2002		1988=100
	tys.	%	tys.	%	
Ogółem	37 879,1	100,0	38 230,1	100,0	100,9
Posiadający własne źródło Utrzymywani	24 024,7 13 853,9	63,4 36,6	23 073,3 13 547,2	60,4 38,0	96,5 105,0
Utrzymujący się z dochodów z pracy	29 832,0	78,8	23 412,7	61,2	78,5
– posiadający własne źródło – utrzymywani	17 218,2 12 613,8	45,5 33,3	12 354,7 11 058,2	32,3 28,9	71,8 87,7
Utrzymujący się z niezarobkowych źródeł	8 047,1	21,2	14 163,7	37,0	176,0
– posiadający własne źródło – utrzymywani	6 806,8 1 240,3	18,0 3,0	10 691,7 3 472,0	28,0 9,1	157,1 279,0
Utrzymujący się z dochodów z własności	x	x	44,1	0,1	x
– posiadający własne źródło – utrzymywani	x x	x x	27,1 17,0	0,1 0,0	x x
Nieustalone źródło utrzymania	x	x	609,5	1,6	x

Źródło: GUS 2003

Przekształcenia własnościowe, jakie dokonały się w polskiej gospodarce w okresie transformacji, znalazły swoje odbicie w strukturze źródeł dochodów z pracy. Zmniejszyło się znaczenie pracy w sektorze publicznym na rzecz sektora prywatnego. Dotyczyło to sektorów pozarolniczych. W porównaniu do stanu z 1988 r. systematycznie zmniejszała się liczba ludności utrzymującej się z dochodów z pracy w rolnictwie.

Wykres 4. Ludność posiadająca własne źródła utrzymania z dochodów z pracy w 1988 i 2002 r.



- Dochody z pracy poza rolnictwem w sektorze publicznym
- Dochody z pracy poza rolnictwem w sektorze prywatnym
- Dochody z pracy w rolnictwie w sektorze publicznym
- Dochody z pracy w rolnictwie w sektorze prywatnym

W 2002 r. poza pracą najczęstszym źródłem dochodów stały się emerytury i renty. W porównaniu z 1988 r. odsetki osób utrzymujących się z tych świadczeń w 2002 roku wzrosły o 63% (w przypadku emerytur) i 22% (w przypadku rent). Ponad siedmiokrotny wzrost dotyczył osób, dla których główne źródło utrzymania stanowią zasiłki z pomocy społecznej. Zasiłek dla bezrobotnych stanowił główne źródło utrzymania 5,7% ludności (GUS, 2003a s. 36).

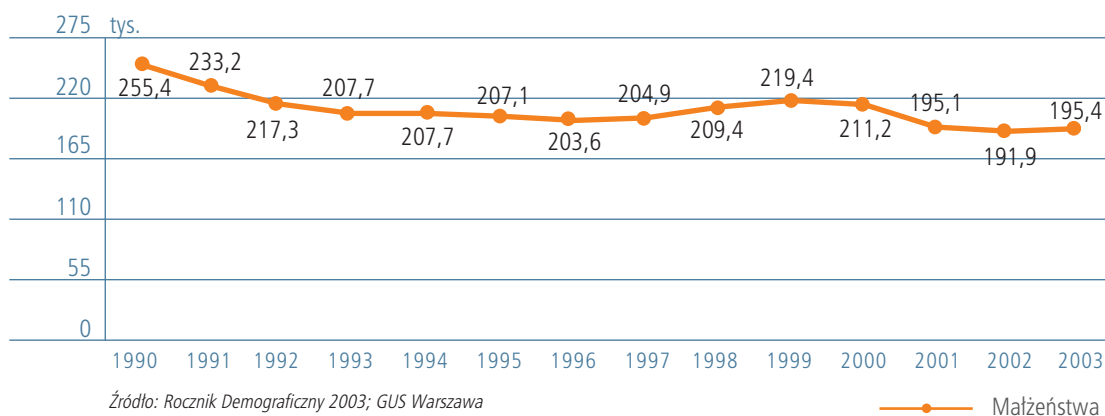
## 2. Procesy demograficzne w Polsce. Ich uwarunkowania i konsekwencje

### Przemiany demograficznego modelu rodziny

#### Wzorce tworzenia się rodziny

Małżeństwo i rodzina zajmowały i zajmują wysoką pozycję w hierarchii wartości pokoleń wchodzących w dorosłe życie (CBOS 1994, 1998, Świda-Ziemia 2000, Ignatczak 2002). Deklarowane w tym zakresie wartości nie w pełni przekładają się na zachowania promażeńskie. Od początku lat 90. wyraźnie zmniejsza się liczba zawieranych małżeństw. (por. wykres 5)

Wykres 5. Zmiany liczby zawieranych małżeństw w latach 1990-2002



Obniża się skłonność do zawierania małżeństw (wyrażająca się współczynnikiem liczby zawartych małżeństw na 1000 osób danej płci i w danej grupie wieku).

Zmiany wzorca zawierania małżeństw polegają także na przesuwaniu decyzji matrymonialnych w czasie. Rodzinę zakładają osoby w coraz starszym wieku (kumulacja zawierania małżeństw przesuwa się z grupy wieku 20-24 lata do grupy 25-29 lat). Oznaczać to może, że w związki małżeńskie wступują osoby bardziej dojrzałe, o większej samodzielności finansowej. Zjawisko to niesie jednak ujemne skutki dla procesu prokreacji, wiąże się bowiem z późniejszym urodzeniem pierwszego dziecka. Jest to jeden z istotnych czynników ograniczania dzietności.

Na zmiany postaw wobec zawierania związków małżeńskich wskazuje liczba związków niesformalizowanych (partnerskich). Dane statystyczne wskazują na niewielki udział tych związków w relacji do liczby małżeństw (w 1988 r. stanowiły one 1,2%, w 2002 r. – 1,9%). Może to wynikać z niechęci do ich ujawniania. Ponadto Narodowe Spisy Powszechne (z których pochodzą przytoczone dane) rejestrują stan w chwili badania. Nie można na tej podstawie wnioskować o tym, czy badani pozostawali w związkach partnerskich w przeszłości. Stopniowo zwiększa się jednak akceptacja dla tej formy związków. Za właściwą uważa ją 47% respondentów, pod warunkiem, że odpowiada ona obojgu partnerom (Frątczak 2003).

Jednocześnie wzrasta skłonność do pozostawania w stanie panieńskim i kawalerskim. Świadczą o tym zmiany w zakresie współczynnika pierwszych małżeństw. W 1990 roku 87% mężczyzn i 90% kobiet w wieku poniżej 50 lat miało za sobą fakt pierwszego małżeństwa. W 2001 roku wskaźniki wynosiły odpowiednio: 57,6% dla mężczyzn i 58,1% dla kobiet.

Późniejsze zawieranie związków małżeńskich wynika z przemian społeczno-ekonomicznych, jakie dokonują się w Polsce. Aby założyć rodzinę, trzeba mieć zawód i pracę. Poprzedzone jest to wydłużającym się okresem pobierania

nauki. Lata 90. przyniosły „rewolucję” edukacyjną wyrażającą się wzrostem wskaźników skolaryzacji młodzieży na poziomie średnim i wyższym. Wydłużonemu okresowi kontynuowania nauki towarzyszy na ogół odkładanie realizacji planów matrymonialnych. Kobiety, w jeszcze większym stopniu niż mężczyźni, dążą do zdobycia wykształcenia i kwalifikacji, podjęcia pracy, a dopiero później do założenia rodziny.

Odłożenie decyzji o zawarciu małżeństwa wynika także z trudnych warunków życia części młodych osób. Bezrobocie, rozszerzanie się sfery ubóstwa, wysokie ceny mieszkań negatywnie oddziałują na postawy promażeńskie.

Przyczyn zmian w postawach młodych wobec zawierania małżeństw należy także szukać w przemianach kulturowo-obyczajowych. Rozprzestrzeniają się idee indywidualizmu, autonomii, dążenia do samorealizacji w innych niż tradycyjnych formach. Dostęp do technik informacyjnych, możliwość bezpośredniej obserwacji wzorców występujących w krajach zachodnich powodują liberalizację postaw i zachowań seksualnych, dążenie do zachowania niezależności i większą akceptację dla niesformalizowanych form partnerstwa.

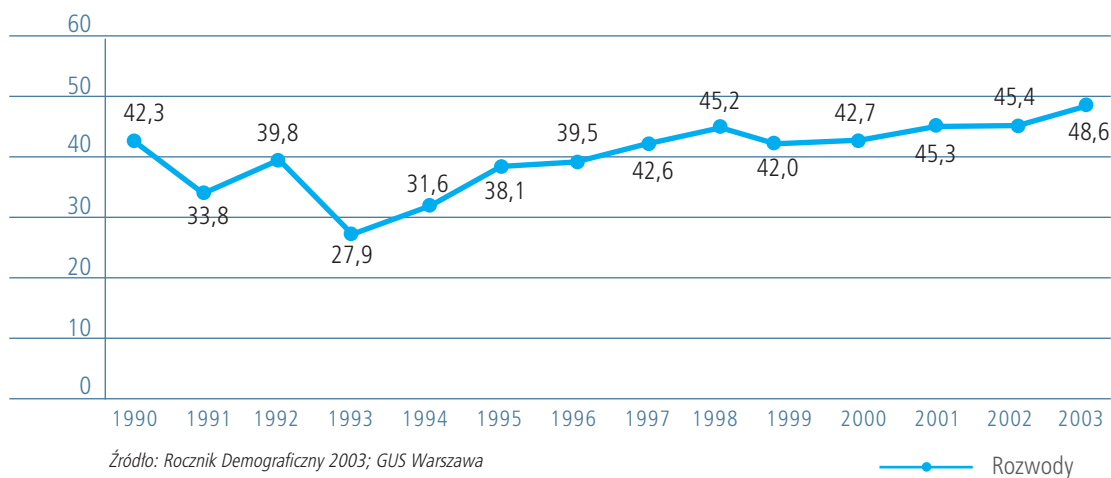
#### Czy obecne tendencje demograficzne to zagrożenia dla współczesnej rodziny?

Małżeństwo stanowi w Polsce w dalszym ciągu dominującą podstawę tworzenia rodzin (liczba związków partnerskich jest niewielka, nawet jeżeli zakwestionuje się dane NSP 2002 wskazujące, że stanowią one 1,2% ogółu związków (wg szacunków Z.J. Holzera z 1997 r. 4,7%). Rozpad małżeństwa oznacza jednocześnie rozpad rodziny, którego jest podstawą. To właśnie rozpad rodziny (z dziećmi) stanowi problem dla polityki rodzinnej.

Naturalną przyczyną rozwiązania małżeństwa jest śmierć jednego z małżonków, głównie mężczyzny. Liczba małżeństw rozwiązanych z powodu śmierci męża jest blisko 3-krotnie większa niż małżeństw rozwiązanych z powodu śmierci żony. Wynika to z utrzymującej się nadal w Polsce

nadumieralności mężczyzn, zwłaszcza w średnich grupach wiekowych. Wzrost liczby rozwodów odnotowywany szczególnie w ostatnim czasie prowadzi do zwiększania się liczby rodzin niepełnych. Także związki partnerskie (jak wykazują doświadczenia krajów o wysokiej liczbie związków nieformalnych) cechuje, na ogół, niska stabilność.

Wykres 6. Liczba rozwodów w latach 1990-2002 (w tys.)



### Zmiany dzietności rodzin

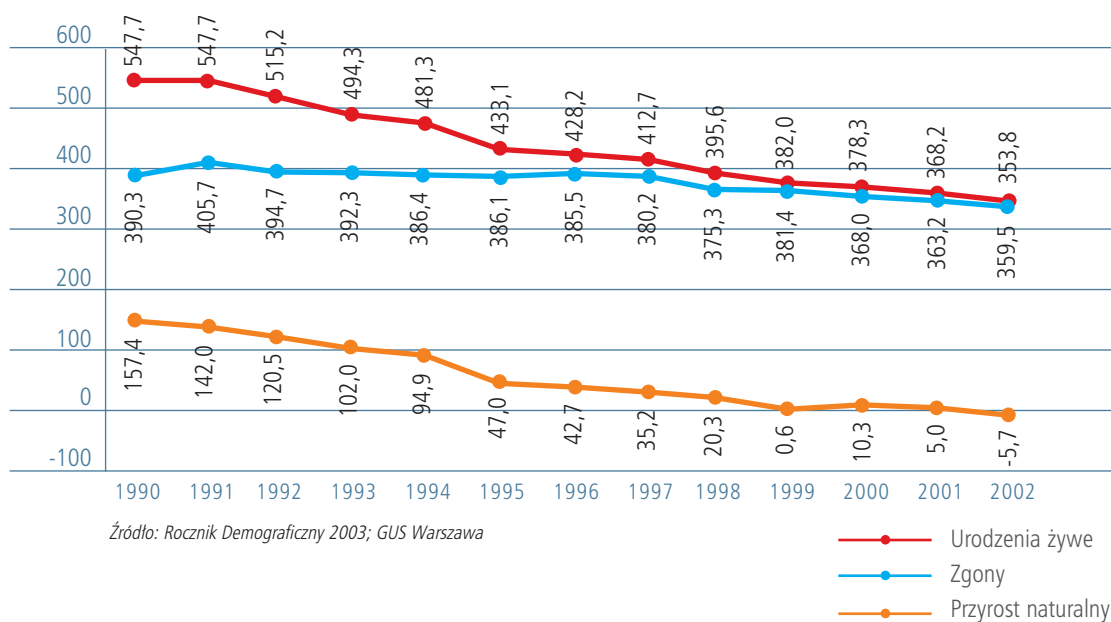
Lata 90. ubiegłego wieku i pierwsze lata XXI wieku charakteryzują się spadkiem liczby urodzeń. Przy niewielkich zmianach liczby zgonów, tak głęboki spadek liczby urodzin prowadzi do ujemnego przyrostu naturalnego. W 2002 roku wyniósł on (-) 5,7 tys., w 2003 już (-) 14,5 tys. osób.

Częściowo jest to spowodowane zmniejszaniem się liczby kobiet w wieku rozrodczym, jednak główną przyczyną jest zmiana wzorca płodności. Obniża się dzietność kobiet w niemal wszystkich grupach wiekowych. Konsekwencją utrwalających się zmian jest spadek wartości współczynnika dzietności (przeciętna liczba dzieci urodzonych przez kobiety w wieku 15-49 lat) z 2,04 w 1990 roku do 1,22 w 2003 roku. Te głębokie zmiany dotyczą zarówno miast (obniże-

nie współczynnika dzietności z 1,8 w 1990 do 1,1 w 2003 roku) jak i wsi (odpowiednio z 2,5, do 1,4), która była „ostoją” tradycyjnego modelu rodziny o przeciętnie wyższej dzietności. Jednocześnie obserwuje się systematyczny, choć powolny wzrost przeciętnego wieku kobiet rodzących dzieci. W roku 1990 wynosił on 26,3, w 2003 roku – 27,3 lata. Kolejną cechą przemian jest wzrost urodzeń pozamażeńskich. W 1990 roku poza związkiem małżeńskim urodziło się 33,7 tys. dzieci, co stanowiło 6,7% ogólnej liczby urodzeń, w 2003 roku liczby te wyniosły odpowiednio 55,9 tys. i 15,8%.

Ten model dzietności w coraz większym stopniu oddala się od modelu zapewniającego prostą reprodukcję pokoleń. Demografowie określają ten poziom jako bardzo niski.

Wykres 7. Urodzenia żywe, zgoni, przyrost naturalny w latach 1990-2002 (w tys.)



Współczynnik reprodukcji, który w 1990 roku wynosił 0,99, w 2002 roku obniżył się do 0,60. Przyrost naturalny, malejący wprawdzie w latach 90., ale wynoszący jeszcze w 1990 roku 157 tys., od 2002 ma wartości ujemne (w 2002 r. minus 5,7 tys.; w 2003 r. minus 14,5 tys.).

#### Uwarunkowania przemian

Przemian w zakresie formowania się rodziny i płodności można upatrywać w wejściu Polski w fazę drugiego przejścia demograficznego<sup>2</sup>. Jednak szybkie tempo zmian wskazuje, że ich uwarunkowania związane są również ze skutkami transformacji społeczno-ekonomicznej.

Opóźnienie urodzenia dziecka, spadek płodności młodych kobiet, zmniejszenie się dzietności, wzrost liczby urodzeń pozamałżeńskich, będące następstwem zmian modelu rodziny to cechy charakterystyczne dla drugiego przejścia demograficznego. Ale czynników wpływających na tak rady-

kalne zmiany modelu rodziny i postaw prokreacyjnych w Polsce należy szukać również w uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych okresu transformacji (Kotowska 1999, Frątczak 2000).

Sytuacja na rynku pracy, którą charakteryzują trudności z uzyskaniem pracy, niestabilnością zatrudnienia i dążenie do jego utrzymania, bezrobocie, zwiększające się nierówności społeczne, ubóstwo, nie sprzyja realizacji planów prokreacyjnych. Jak wykazują badania, plany prokreacyjne nie uległy radykalnym zmianom. Nadal najliczniejszą grupą są ci, którzy planują dwoje dzieci. W badaniach z 1995 roku posiadanie dwojga dzieci planowało 64,1%, trojga – 28,8%.

<sup>2</sup> Koncepcja wyjaśniająca zmiany w przebiegu procesów demograficznych charakteryzujących się spadkiem dzietności poniżej prostej zastępowalności pokoleń i ustabilizowanie się na tym poziomie. Trwały spadek dzietności poniżej poziomu gwarantującego prostą reprodukcję ludności wynika m.in. ze zmian we wzorach tworzenia się i rozpadu rodzin oraz wzorca dzietności.

W 2002 r. 58% chciało mieć dwoje dzieci, a 23,4% troje. Spełnienie deklarowanych planów oznaczałoby, że na 100 osób przypadałoby 230 dzieci (Kotowska [red.] 2003). Taki poziom gwarantowałby prostą zastępowalność pokoleń. Życie koryguje te plany *in minus*.

Badania z 1995 (GUS 1997) jak i z 2003 r. wskazują, że realizację zamierzeń prokreacyjnych respondentów ograniczały bariery związane z sytuacją na rynku pracy (trudności ze znalezieniem pracy, obawy o jej utratę) wysokie koszty utrzymania, trudności z łączeniem obowiązków zawodowych z macierzyńskimi. Urodzenie dziecka oznacza dla kobiet dłuższą lub krótszą absencję lub dezaktywizację zawodową. Strach przed trudnościami w powrocie do pracy istotnie wpływa na życie osobiste (Balcerzak-Paradowska [red.] 2003). Nie można także pomijać faktu, że dla części osób rezygnacja z powiększania rodziny wynika z wyborów aksjologicznych: przywiązywania większego znaczenia do innych wartości, kontestowanie tradycyjnych norm zachowań, akceptacja innych niż rodzicielskie ról społecznych i form życia osobistego. W sumie można powiedzieć, że na postawy wobec małżeństwa i dzieciności oddziałują z jednej strony takie czynniki jak: dążenie do osiągnięcia wyższego poziomu wykształcenia, wydłużający się okres nauki, chęć osiągnięcia wyższego poziomu życia, większy udział kobiet w edukacji i na rynku pracy, zmiany systemu wartości; dziecko „przegrywa” niekiedy w konkurencji z dążeniem do realizacji innych planów życiowych i zdobyciem dóbr konsumpcyjnych, przy jednoczesnym wzroście znaczenia indywidualizmu, dążenia do większej niezależności osobistej i realizacji w „pозarodzinnych” formach życia. Z drugiej strony są to: bezrobocie, trudny dostęp do mieszkań, wysokie koszty utrzymania, zagrożenie ubóstwem, niedostosowanie rozwiązań instytucjonalnych do potrzeb rodziny.

#### Starzenie się ludności

Przejawem zachodzących w Polsce zmian demograficznych jest wydłużanie się przeciętnej długości życia. Przy jednocześnie malejącym współczynniku dzietności powoduje to

wzrost liczby i udziału osób starszych w ogólnej liczbie ludności, a więc proces starzenia się polskiej populacji.

W 1990 roku noworodek płci męskiej miał przed sobą 66,5 lat życia, w 2002 – 70,4; noworodek płci żeńskiej miał w 1990 roku perspektywę dożycia 75,7 roku życia, w 2002 – 78,8.

Wzrasta liczba i udział osób starszych w polskim społeczeństwie. W roku 2002 liczba osób powyżej 60 lat wynosiła 6,48 mln, czyli 17% ogółu ludności (w 1988 r. osób w tym wieku było 5,5 mln, tj. 14,6%). Udział grupy seniorów (w wieku 80 lat i więcej) w ogólnej liczbie ludności zwiększył się z 1,9% w 1988 do 2,2% w 2002 roku.

Dłuższe przeciętne trwanie życia kobiet oraz nadumieralność mężczyzn w młodszych grupach wiekowych powodują feminizację wśród osób starszych (60,2% to kobiety). Ponad połowa osób starszych mieszka w rodzinnych gospodarstwach domowych, ale 43% to gospodarstwa tworzone przez samotne starsze osoby.

#### Prognozy demograficzne i ich konsekwencje

Głębokie zmiany demograficzne zachodzące w Polsce będą miały swoje skutki dla liczebności i struktury ludności w przyszłości. Zrodzą też konsekwencje społeczno-ekonomiczne, wpływające na rozwój kraju i na warunki życia przyszłych pokoleń. Opracowane w ostatnich latach prognozy Głównego Urzędu Statystycznego oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych na lata 2000-2050 wskazują na postępujący proces spadku ogólnej liczby ludności.

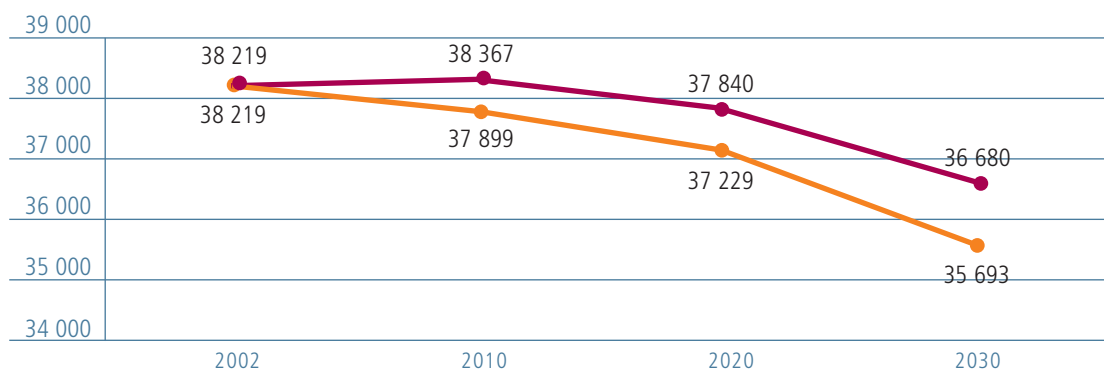
Nastąpią również zmiany w strukturze wg wieku. Utrzymywanie się niskiej dzietności oznacza malejącą liczbę i udział w strukturze dzieci i młodzieży. Spadek dzietności oraz dłuższe trwanie ludzkiego życia spowodują dalszy proces starzenia się ludności.

Wzrośnie obciążenie demograficzne (rozumiane jako udział osób utrzymywanych na 100 osób pracujących). Prognoza

GUS przewiduje, że po roku 2010 obciążenie to będzie wzrastało do około 70 osób niepracujących na 100 pracujących. Będzie to wynikało przede wszystkim ze zwiększenia się liczby osób w wieku poprodukcyjnym<sup>3</sup>.

Ujemny przyrost naturalny będzie się pogłębiał, zwłaszcza po 2015 roku. W 2020 roku może wynosić około (-) 75 tys., a w 2030 około (-) 180 tys. osób.

Wykres 8. Liczba ludności w Polsce w tys. według prognozy GUS i według prognozy ONZ



Źródło: Rocznik Demograficzny 2003; GUS, Raport RRL 2004

—●— Ogółem GUS

—●— Ogółem ONZ

Niektórzy eksperci oczekują również, że w związku z otwarciem naszych granic należy spodziewać się większego odpływu ludności z Polski, przewyższającego znacznie wielkość napływu. Prognozuje się, że zjawisko to będzie utrzymywać się przez cały okres prognozy (czyli lata 2003-2030). Wprawdzie z czasem nadwyżka emigrantów nad imigrantami będzie maleć, ale utrzymywać się będzie ujemny bilans migracji w granicach kilkunastu tysięcy osób rocznie (Raport RRL 2004).

<sup>3</sup> Na podobną tendencję wskazuje prognoza ONZ. Zastosowanie w niej innego przedziału wieku przedprodukcyjnego powoduje, że dynamika tych zmian jest niższa, a rezultat 70:100 osiągnięty zostanie w 2050 roku.

Prognozowane zmiany będą miały swoje skutki społeczno-ekonomiczne. Mniejsza liczebność młodych roczników oznacza mniejszy „napór” na szkolnictwo, a następnie na rynek pracy. Ale oznacza to również zmniejszenie potencjału populacji o wyższych kwalifikacjach, lepszym stanie zdrowia, większej mobilności edukacyjnej, zawodowej, przestrzennej, o cechach takich jak kreatywność, twórczość, skłonność do ryzyka, możliwych i potrzebnych do wykorzystania w życiu społecznym i gospodarczym kraju.

Starzenie się ludności w wieku produkcyjnym oznaczać będzie konieczność prowadzenia odpowiedniej polityki w zakresie kształcenia ustawicznego, aktywizującej osoby w wielu niemobilnym i starsze do podtrzymywania aktywności zawodowej i społecznej. Wzrost liczby osób starszych spowoduje zwiększenie obciążenia systemów: zabezpieczenia społecznego (emerytalno-rentowego, ale również pomocy społecznej) i świadczeń zdrowotnych. Zwiększy się zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze, tym bardziej że malejąca liczba członków rodzin i mniejszy zakres powiązań rodzinnych mogą w znacznym stopniu ograniczyć możliwość pomocy i opieki nad osobami starszymi sprawowanej w ramach pomocy rodzinnej.

### 3. Sytuacja rodzin

Konsekwencją zmian postaw matrymonialnych i prokreacyjnych są zmiany liczby i struktury gospodarstw domowych i rodzin. Gospodarstwa domowe mają mniejszą liczbę członków, częściej niż poprzednio są jednoosobowe. Utrwała się model rodziny małodziejnej. Coraz częściej jest to rodzina z jednym dzieckiem. Wzrasta liczba rodzin niepełnych, czyli osób samotnie wychowujących dzieci. Zmiany te wpływają na warunki funkcjonowania rodziny i warunki wychowania dzieci.

W 2002 roku było 13 337 tys. gospodarstw domowych. W porównaniu z 1988 r., w którym było ich 11 970,4 tys., nastąpił wzrost o 11,4%. Zmniejszyła się natomiast przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym: z 3,10 w 1988 roku do 2,84 w 2002. Spowodowane to jest zmniejszaniem się dzietności rodzin oraz wzrostem odsetka gospodarstw domowych tworzonych przez jedną osobę (z 18,3% w 1988 do 24,8% w 2002 roku). Są to głównie gospodarstwa domowe tworzone przez osoby młode (w wieku poniżej 30 lat), usamodzielnione ekonomicznie, odkładające decyzje matrymonialne na później.

W 2002 roku było 10 457,6 tys. rodzin, tj. o 2,3% więcej niż w 1988. Mniej jest rodzin z dziećmi (6 323 tys. w 1988, 5 860,3 tys. w 2002), nieznacznie wzrosła liczba małżeństw bez dzieci (o 40 tys.). Wśród rodzin z dziećmi, 6 079,4 tys. stanowiły te, które miały na utrzymaniu dzieci do lat 24. Ich liczba również uległa obniżeniu w porównaniu z 1988 rokiem (z 6 209,9 tys. tj. o 2,1%).

Rodziny z jednym dzieckiem stanowiły 46,9% (w 1988 r. 40,5%), z dwojgiem – 36,2% (w 1988 r. 40,7%) ogółu rodzin. Tak więc, o ile na początku lat 90. rodzina nuklearna to była rodzina przeciętnie z dwojgiem dzieci, to w pierwszych latach XXI wieku przeważa model rodziny z jednym dzieckiem.

Brak trwałości związków małżeńskich oraz zwiększenie się liczby urodzeń pozamałżeńskich powodują wzrost liczby rodzin niepełnych. W 2002 roku było 1 125,5 tys. rodzin niepełnych mających na utrzymaniu dzieci do lat 24, czyli 18,5% w tej kategorii. Dla porównania, w roku 1988 liczba tych rodzin wynosiła 901 tys., tj. 14%.

Feminizacja rodzin niepełnych (90,5% to rodziny kobiet samotnie wychowujących dzieci) jest następstwem przyczyn rozbitcia rodziny. Powodem jest przede wszystkim zgon męża, rozwód lub separacja, których (zarówno rozwodu, jak i separacji) orzeczenie wiąże się najczęściej z przyznaniem matce opieki nad dziećmi, wreszcie – urodzenie dziecka przez samotną kobietę.

Ograniczenie dzietności oznacza również zmiany w liczbie i – choć niewielkie – w strukturze rodzin wielodzietnych. W porównaniu z 1988 rokiem liczba tych rodzin zmniejszyła się z 1166,2 tys. do 1024 tys. (a udział w strukturze rodzin utrzymujących dzieci do lat 24 – odpowiednio z 18,8% do 16,8%). W niewielkim wprawdzie stopniu wzrósł udział rodzin o większej liczbie dzieci (czworo i więcej, – o 1%), ale znacznie zwiększyła się liczba rodzin wielodzietnych tworzonych przez samotne matki (o 21,7 tys., tj. o 27,2%, a w jeszcze większym stopniu tych kobiet, które wychowują czworo i więcej dzieci – o 35,8%). Zmiany te oznaczają niepokojący syndrom czynników charakteryzujących

takie rodziny: wielodzietności i niepełności rodziny oddziałujących na ich warunki życia i wychowania dzieci.

W rodzinach wychowuje się 99% ogólnej populacji dzieci do lat 24 na utrzymaniu, tj. 10 808,7 tys. Środowiskiem wychowawczym dla co trzeciego dziecka są rodziny wielodzietne, a dla 15% – rodziny tworzone przez samotnego rodzica.

Tab. 3 Dzieci i młodzież według wieku w latach 1988, 2002, 2003

Wyszczególnienie	W grupach wieku					
	0-2	3-6	7-14	15-17	18-19	20-24
	w tysiącach					
1988	1 797,4	2 736,5	5 138,9	1 679,2	1 018,3	2 483,2
2002	1 091,6	1 607,4	4 105,3	1 859,4	1 371,8	3 197,0
2003	1 064,0	1 556,4	2 854,2	1 676,0	1 856,9	3 944,9
	w % ogólnej liczby ludności					
1988	4,7	7,2	13,5	4,4	2,7	6,6
2002	2,9	4,2	10,7	4,9	3,6	8,4
2003	2,8	4,1	7,5	4,4	4,9	10,3

Źródło: Raport RRL 2004

Zmiany źródeł utrzymania ludności znalazły swoje odbicie w strukturze gospodarstw domowych według głównego źródła utrzymania, a w ślad za tym – według statusu społeczno-ekonomicznego (osoby utrzymującej gospodarstwo domowe).

Tab. 4. Gospodarstwa domowe według głównego źródła utrzymania w latach 1988 i 2002

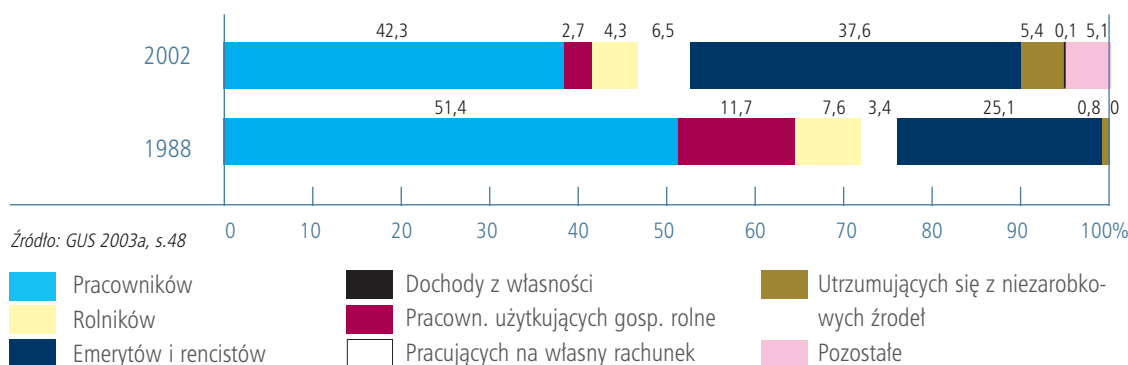
Wyszczególnienie	Ogółem	Główne źródło utrzymania gospodarstwa domowego					Na utrzymaniu
		Dochody z pracy w sektorze publicznym	Dochody z pracy w sektorze prywatnym		Dochody z niezarobkowych źródeł		
			Razem	W swoim gospodarstwie	Razem	W tym z rent i emerytur	
	w tys.	w odsetkach					
<b>Ogółem</b>							
1988	11 970,6	55,0	17,9	12,1	27,1	26,2	x
2002	13 337,0	19,5	32,1	4,9	43,0	37,6	3,9
<b>Miasta</b>							
1988	7 864,3	62,7	8,2	1,1	29,1	28,1	x
2002	8 964,5	21,8	29,3	0,4	42,2	36,8	5,1
<b>Wieś</b>							
1988	4 106,3	40,0	36,6	33,3	23,4	22,7	x
2002	4 373,5	15,6	37,9	14,3	44,5	41,2	1,5

Źródło: GUS 2003a

Pomiędzy 1988 a 2002 r. zmniejszył się udział gospodarstw domowych, dla których źródło utrzymania stanowiła praca (z wyjątkiem pracy na rachunek własny). Nastąpił wzrost liczby gospodarstw domowych emerytów i rencistów oraz utrzymujących się z innych, niezarobkowych źródeł (m.in. zasiłków z pomocy społecznej, z tytułu bezrobocia). Duża część rodzin zagrożona jest ubóstwem. W 2003 roku poniżej minimum egzystencji<sup>4</sup> żyło: 5,4% mał-

<sup>4</sup> Jest to taki poziom zaspokojenia potrzeb, poniżej którego występuje biologiczne zagrożenie życia, a także rozwoju psychofizycznego człowieka.

Wykres 9. Gospodarstwa domowe według grup społeczno-ekonomicznych w 1988 i 2002 roku



żeństw z jednym dzieckiem, 10,2% – z dwojgiem dzieci, 17,9% z trojgiem, 41,6% mających czworo i więcej dzieci, i 13% rodzin tworzonych przez matkę lub ojca samotnie wychowujących dzieci (wskaźniki te wzrosły w porównaniu z 2002 rokiem (Szukielojć-Bieńskuńska 2004). Ubóstwo rodzin z dziećmi jest następstwem braku dochodów z pracy rodziców, spowodowanego bezrobociem lub biernością zawodową. W 2002 roku 47% rodzin z dziećmi do lat 14, w których żadne z rodziców nie pracowało, żyło w skrajnym ubóstwie. Nawet dochody z pracy jednego rodzica nie chronią przed ubóstwem.

Niedostatki materialne powodują, że rodziny ograniczają kształcenie dzieci do niezbędnego minimum. Oznacza to perspektywę dziedziczenia przez dzieci statusu zawodowego i materialnego rodziców.

Oczywiście obraz sytuacji rodzin byłby niepełny, gdyby został sprowadzony do eksponowania trudności. Część rodzin skorzystała na przemianach; wykorzystała szansę na rynku pracy, rozszerzając się ofertę rynku dóbr i usług konsumpcyjnych. Wzrosły aspiracje edukacyjne i konsumpcyjne. Jednocześnie jednak dążenie do zapewnienia coraz wyższego standardu życia i stworzenia dzieciom możliwie najlepszych warunków rozwoju stało się czynnikiem ograniczania dzietności rodzin.

## 4. O dotychczasowej polityce wobec rodzin i dzieci

Deklarowanie konieczności wspierania rodzin w wypełnianiu przez nie ich funkcji, wyrażone m.in. w programach rządowych („Program polityki rodzinnej” z 1997 r., „Program polityki prorodzinnej” z 1999 r., „Strategia polityki społecznej na lata 2002-2005”) nie przełożyły się na rozwiązania istotnie wspierające rodziny i dzieci. Te, które zostały przyjęte, w coraz większym stopniu nabierały charakteru selektywnego. Niektóre z nich cechował brak stabilności (preferencje dla rodzin wielodzietnych okazały się przejściowe, podobnie jak przejściowe zwiększenie wymiaru urlopu macierzyńskiego).

Brak stabilności rozwiązań wiązał się m.in. ze zmianami programów kolejnych ekip rządzących. Nie można także pominąć stałego ograniczania wydatków na cele społeczne, niezależnie od ideologicznych różnic w programach tych ekip. W rezultacie pieniądze świadczenia rodzinne docierały do coraz mniejszej grupy rodzin, z uwagi na kilkukrotne obniżanie kryterium dochodu. Malowało znaczenie dochodowe

świadczeń rodzinnych. Ich udział w strukturze dochodów rodzin przyjmował coraz niższe wartości. Wyjątek stanowiły rodziny wielodzietne. Wiązało się to z preferencjami dla tych rodzin (wysokość zasiłków uzależniona była od liczby dzieci). Jednak niski wymiar świadczeń nie chronił ich przed ubóstwem.

W 2004 roku weszły w życie nowe przepisy regulujące przyznawanie świadczeń rodzinnych. Podstawowym świad-

zeniem jest zasiłek rodzinny, którego wysokość zależy od wieku dziecka ( 44 zł na dziecko w wieku do lat 5; 56 zł na dziecko w wieku 6-16 lat, 65 zł na dziecko w wieku powyżej 17 lat). Do zasiłku rodzinnego przysługują zasiłki z tytułu: urodzenia dziecka (jednorazowo 500 zł), opieki

nad dzieckiem w okresie urlopu wychowawczego (400 zł miesięcznie przez 24 miesiące), samotnego wychowywania dziecka (170 zł miesięcznie), samotnego wychowywania dziecka do lat 7 przez osobę, która utraciła prawo do zasiłku dla bezrobotnych (400 zł miesięcznie przez 3 lata), kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (50 zł na dziecko do lat 5 i 70 zł na dziecko powyżej 5 lat), rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku – w wysokości 90 zł), podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania (80 zł przez okres 10 miesięcy). Krótki okres funkcjonowania nowego systemu nie pozwala na razie na ocenę jego pełnych efektów.

Obecnie przyniósł on negatywny odbiór społeczny ze względu na likwidację świadczeń z funduszu alimentacyjnego i zastąpienie ich dodatkiem z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Wywołało to protest dotychczasowych beneficjentów funduszu. Spowodowało też napływ wniosków rozwodowych osób, które chcą tą drogą uzyskać prawo do dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka.

Wycofane zostały ulgi podatkowe związane z kształceniem dzieci w szkołach niepublicznych i z dojazdami do szkół poza miejscem zamieszkania. Natomiast rodzinom o niskich dochodach zostały przyznane dodatki do zasiłków rodzinnych z tytułu nauki dziecka poza miejscem zamieszkania.

Ograniczony został zakres rozwiązań mających na celu umożliwienie kobietom (rodzicom) godzenie obowiązków zawodowych z rodzinnymi. Możliwość uzyskania zasiłku wychowawczego przez osoby korzystające z urlopu na wychowanie dziecka uzależniona jest od wysokości dochodu. Zmieniające się i obniżone kryteria dochodowe oraz jednocześnie obniżanie zasiłku opiekuńczego ze 100 do 80% wynagrodzenia, stały się czynnikiem zmniejszającym zainteresowanie korzystania z tych form pomocy. Zrównanie kobiet i mężczyzn w prawach do korzystania z urlopow i zwolnień na opiekę nad dzieckiem nie przyniosło w praktyce żadnych zmian. To nadal kobiety są odbiorczyniami tych świadczeń. Z racji swych niezbywalnych funkcji macierzyńskich korzystają także z uprawnień przysługujących

## 5. O potrzebie polityki społecznej przyjaznej dzieciom i rodzinom

w okresie ciąży, porodu i połogu. Wszystko to powoduje, że pracownica postrzegana jest często przez pracodawców przez pryzmat rzeczywistych, a nawet potencjalnych obowiązków rodzinnych. Osłabia to jej pozycję na rynku pracy, tak na etapie przyjęć, jak i w procesie awansu zawodowego.

Nastąpił regres w rozwoju placówek i instytucji wspierających rodzinę w jej funkcji opiekuńczo-wychowawczej i ułatwiających sprawowanie opieki nad dziećmi matek pracujących. Coraz mniej rodzin korzysta ze żłobków. W latach 1990-2002 liczba dzieci w żłobkach zmalała z 137,5 tys. do 45,3 tys. Tylko częściowo wpłynęło na to zmniejszenie liczebności najmłodszych roczników. W 1990 roku na 100 dzieci w wieku do lat 3 korzystało ze żłobka 42, w 2002 – 19 dzieci.

Mniej niż połowa dzieci w wieku 3-6 lat uczęszcza do przedszkoli. Wskaźnik liczby dzieci korzystających z przedszkoli na 1000 dzieci w wieku 3-6 lat wzrósł pomiędzy 1990 a 2002 rokiem w niewielkim stopniu z 328 do 389. Dostęp do placówek opiekuńczo-wychowawczych ogranicza komercyjny system opłat za te usługi, przekraczający możliwości wielu rodzin.

Trudności związane z uzyskaniem pracy, obawy o jej utratę powodują, że kobiety podporządkowują swoje plany osobiste sytuacji na rynku pracy. Nie oznacza to całkowitej rezygnacji z planów matrymonialnych bądź prokreacyjnych. Na ogół jest to odłożenie ich w czasie lub modyfikacja (ograniczenie dzietności).

Obecne przemiany demograficzne najsilniej dotyczą spadku dzietności. Dirk van de Kaa ocenia, że „wstąpienie Polski do Unii Europejskiej spowoduje zmiany ekonomiczne i społeczne, działające w kierunku dalszej przemiany systemów wartości”<sup>5</sup>, wpływające m.in. na postawy wobec małżeństwa i rodziny. Na postawy części młodych osób w kwestii założenia rodziny opartej na sformalizowanym związku oddziaływać będą w coraz silniejszym stopniu wzorce niesformalizowanych związków występujące w krajach zachodnich. Nie należy jednak zapominać, że dla znacznej części młodzieży małżeństwo w jego tradycyjnej formie ma nadal wysoką rangę.

Umacnianie się modelu rodziny z dwojgiem pracujących rodziców (ten kierunek zmian jest charakterystyczny dla krajów Unii Europejskiej) rodzi potrzebę rozwoju i doskonalenia instrumentów sprzyjających godzeniu obowiązków zawodowych z rodzinnymi przez oboje rodziców. Warto przypomnieć, że wyższy poziom dzietności osiągnięto w tych krajach UE, gdzie występuje wysoki poziom aktywności zawodowej kobiet i jednocześnie rozwój instrumentów pozwalających na godzenie obowiązków zawodowych z rodzinnymi. Są to kraje skandynawskie i Francja (Muszyńska 2003, Balcerzak-Paradowska 2004, Kotowska 2004). Rzeczywista równość szans kobiet i mężczyzn w edukacji, na rynku pracy i w rodzinie wiąże się z partnerskim modelem rodziny. Budowanie partnerstwa wymaga zmian mentalnych samych partnerów, otaczającego ich środowiska oraz pracodawców.

<sup>5</sup> Wystąpienie D. van de Kaa podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie w dniu 7 maja 2003 r.

Podmiotem polityki rodzinnej, którego rolę podkreśla się coraz częściej w krajach zachodnich, jest zakład pracy. Stosowane w nim praktyki (programy *work-life balance*, *family-friendly employment*) postrzegane są jako instrumenty godzenia ról zawodowych i rodzinnych pracowników, ale zarazem jako sprzyjające poprawie wydajności pracy i przynoszące pracodawcy korzyści. Zakład przyjazny rodzinie to także ten, który tworzy warunki zatrudnienia oraz organizacji czasu pracy w elastycznych formach, możliwych do wykorzystania na zasadach wyboru przez pracownika. Obecnie istnieją bariery do intensyfikacji tego rodzaju działań w Polsce, zwłaszcza w małych i średnich przedsiębiorstwach. Pojawiają się one również po stronie pracownika. Niestandardowe formy zatrudnienia to obecnie najczęściej zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu pracy. Oznacza ono niższe zarobki, brak poczucia stabilności zatrudnienia i perspektywę niższego świadczenia emerytalnego.

Jeżeli wpływ polityki społecznej na ilościowy rozwój młodej populacji jest trudny (jakkolwiek nie niemożliwy), to zadajmy o jej jakość, takie hasło niejednokrotnie formułowane jest przez polityków zajmujących się tym tematem. Oznacza to tworzenie warunków rozwoju usług społecznych: wychowawczych, edukacyjnych, zdrowotnych, sportowych i rekreacyjnych, podnoszenia ich poziomu, zwiększenia dostępu do nich dzieciom ze wszystkich środowisk, zwłaszcza zaniedbanych. Ten oczywisty postulat, zgłaszany od lat przez środowisko eksperckie (Golinowska [red.] 1994; Balcerzak-Paradowska 1999, i inni), zawierany w kolejnych dokumentach rządowych („Program polityki rodzinnej” z 1997, „Program polityki prorodzinnej” z 1999 roku, „Narodowa Strategia Integracji Społecznej 2004”) w niewielkim stopniu znajduje przełożenie na rzeczywiste decyzje dotyczące alokacji środków publicznych.

Realizacja tak postawionego postulatu wymaga jednak nie tylko zmiany priorytetów w decyzjach państwa. To także zadanie dla organizacji społecznych i wspólnot lokalnych.

## Podsumowanie

Do początku lat 90. ubiegłego wieku Polska należała do krajów o wysokiej dynamice demograficznej i korzystnej strukturze wieku; byliśmy społeczeństwem ludzi młodych. Ostatnie 14 lat charakteryzuje się nie tylko osłabieniem dynamiki demograficznej, ale również obniżaniem się liczby ludności i przekształcaniami w strukturze wieku. Ludność nie przybywa, a jej struktura się zmienia. Polska zaczyna się starzeć.

Główne przyczyny zahamowania rozwoju ludności to: ujemne saldo migracji zagranicznych oraz ujemne saldo ruchu naturalnego (przez który rozumie się różnicę między liczbą urodzeń i liczbą zgonów). W latach 90. ubiegłego wieku corocznie wyjeżdżało za granicę kilkanaście tysięcy więcej osób niż przyjeżdżało do Polski. Jednak w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej procesy migracji zagranicznych będą zapewne miały większy zasięg. W sytuacji trudnego rynku pracy w Polsce, poszukiwanie szans na pracę za granicą, zwłaszcza przy stopniowej liberalizacji rynków pracy krajów UE, może się zintensyfikować.

To, co niepokoi ze względu na ilościowe i jakościowe konsekwencje dla rozwoju demograficznego i społeczno-ekonomicznego kraju – to spadek liczby urodzeń poniżej poziomu prostej zastępowalności pokoleń. Zmiany te są następstwem zmian wzorców tworzenia się rodzin oraz wzorców płodności. Słabnie skłonność do zawierania małżeństw, przy czym w niewielkim stopniu jest ona zastępowana powstawaniem związków nieformalnych. Dominuje wzorec przesuwania momentu zawarcia małżeństwa w czasie. W związki wstępują osoby w starszych grupach wieku. Jednocześnie zwiększa się zjawisko pozostawiania w stanie wolnym.

W jeszcze szybszym tempie następują zmiany wzorca płodności kobiet. Jakkolwiek zwiększa się liczba urodzeń

pozamałżeńskich, w dalszym ciągu dominują urodzenia małżeńskie. Odłożenie decyzji matrymonialnej oznacza najczęściej odroczenie prokreacji, a w następstwie – ograniczenie dzietności. Porównując tendencje tych zmian do zachodzących w krajach Europy Zachodniej należy zauważyć, że o ile kierunek zmian jest analogiczny, inne jest ich tempo. Zmiany w formach życia małżeńsko-rodzinnego przebiegają wolniej w porównaniu do krajów zachodnich, natomiast zmiany w zakresie dzietności wykazują szczególnie wysoką dynamikę. Jak obliczyła E. Frątczak, zmiany dokonujące się w krajach zachodnich przebiegały przez 27 lat; Polska „potrzebowała” tylko 14 lat, aby uzyskać tak niski wskaźnik dzietności i ujemny przyrost naturalny. Utrzymanie się tych tendencji, przy jednoczesnym wydłużaniu się przeciętnej długości ludzkiego życia powoduje proces starzenia się ludności Polski. W perspektywie będzie to oznaczać tendencję spadku liczby ludności.

Analiza tendencji w zakresie przemian modeli rodziny i wzorców płodności oraz wysokie tempo tych procesów wskazuje na działanie czynników, związanych z transformacją społeczno-ekonomiczną. Tezę tę potwierdzają wyniki badań, wskazujące na główne przyczyny przemian demograficznych. Z jednej strony są one związane z etapami wejścia w dorosłe życie młodych generacji i dotyczą zarówno mężczyzn jak i kobiet: dłuższym okresem nauki, przedłużającym się – ze względu na obecną sytuację na rynku pracy w Polsce – okresem poszukiwania pracy i ustabilizowania pozycji zawodowej. Włoski badacz Maximo Levi Bacci określa to jako „syndrom odroczenia” (Levi Bacci 2004). Opóźnienie założenia rodziny i ograniczenie dzietności wynika również z trudności w dostępie do mieszkań oraz wysokich kosztów utrzymania zarówno w relacji do dochodów rodziny, jak i oczekiwań co do standardu życia oraz zapewnienia dziecku optymalnych warunków rozwoju, tworzących mu szanse na lepszy start w dorosłe życie.

Czynnikiem ograniczającym dzietność jest też dalsza modyfikacja społecznych ról kobiet. Kobiety w większym niż mężczyźni stopniu wykazują mobilność edukacyjną i osiągnęły wyższy poziom wykształcenia. Zdobyte kwalifikacje

chęć wykorzystać na rynku pracy, choć nie jest on im przyjazny. Kobiety mają trudniejszy dostęp do pracy, do awansu i osiągnięcia wyższych pozycji zawodowych. Macierzyństwo i obowiązki rodzinne w połączeniu z pracą zawodową powodują podwójne obciążenie kobiet. W niewielkim stopniu mogą liczyć na swoich partnerów. Dominuje nadal model rodziny, w której kobieta pracująca wypełnia większość obowiązków domowych. Nie sprzyja im także polityka rodzinna. Ograniczony został zakres świadczeń umożliwiających osobistą opiekę nad dzieckiem (zmiany w zasilkach wychowawczych i opiekuńczych), nastąpił regres w rozwoju placówek opiekuńczo-wychowawczych. Nie rozwinęły się inne formy ułatwiające godzenie ról rodzinnych i zawodowych, np. elastyczna organizacja czasu pracy.

Kobiety nie rezygnują z małżeństwa i dzieci, ale wymienione bariery wpływają na przesunięcie w czasie decyzji matrymonialnych i ograniczenie dzietności. Zahamowanie dotychczasowych tendencji demograficznych wymaga działań mających na celu usuwanie, a przynajmniej ograniczenie tych trudności.